Nr. 9. Kraków, we wrześniu 1906 r. Rok XI

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Jady bakteryjne i ich niweczniki.

(Otrzymywanie surowic ochronnych i leczniczych).

Wedle wykładu Dra G. MOSLERA (Zeitschr. des allg. Apoth. Ver.).

(Dokończenie).

Gruźlica. Próby, aby otrzymać uodpornienie przez stosowanie żyjących hodowli lub osłabionych albo zabitych. nie udały się z powodu, że prątki gruźlicze z trudnością ulegają wessaniu w większych ilościach i przy wstrzyknięciu ich podskórnem wywołują miejscowe ropienie i wydalenie ich w ten sposób z organizmu albo przy wstrzyknięciu do żył wywołują powstanie charakterystycznych guzków, a przez to sztuczne, groźne zakażenie ustroju. Te nieudane doświadczenia wznieciły popęd do otrzymania większej wessalności bakteryi gruźliczych drogą chemicznych zabiegów, które doprowadziły do celu przez wynalezienie w r. 1891 t. z. tuberkuliny Kocha. Jest to wyciąg glicerynowy z zabitych hodowli, a oddziałujący odmiennie na ustrój zdrowy i na ustrój dotknięty gruźlicą. U zdrowych ludzi działanie jej minimalne i przejściowe, u chorych działa silnie nie tylko na ogólny stan, lecz i w miejscu zakażonem gruźlicą. Stąd posiada tuberkulina Kocha ważne znaczenie w rozpoznawaniu gruźlicy, szczególniej u zwierząt, u ludzi zaś nie utrzymała się z powodu obawy zakażenia gruźlicą zdrowych osobników.

Lecz posiadamy i inny nowy preparat, zasadniczo różny od poprzedniego, t. z. tuberkulinę *T. R.*, złożoną z treści świeżych i jadowitych guzków gruźliczych. Otrzymuje się ją przez wysuszenie w próżni hodowli gruźliczych, roztarcie ich maszynami, zmieszanie z wodą dystylowaną, przyczem częściowo następuje rozpuszczenie, a następnie przez centryfugowanie powstają zawiesina i osad; z zawiesiny otrzymujemy t. z. tuberkulinę *T. O.*, która ma działanie bardzo zbliżone do wyżej opisanej tuberkuliny, a z osadu znów przez suszenie, zmieszanie z wodą i centryfugowanie t. z. tuberkulinę *T. R.*, która ma działanie uodparniające, a nie kryje w sobie niebezpieczeństwa podobnego do pierwotnej tuberkuliny.

Wstrzykuje się ją w bardzo małych dawkach, zaczynając od $^1/_{500}$ mg i stopniowo dochodząc do większych, a nawet wielkich, maxymalnych 20 mg. Doświadczenia na zwierzętach wykazały całkowite uodpornienie tychże nawet na wstrzyknięcie śmiertelnych dawek żyjących i całkowicie jadowitych prątków gruźliczych; a u zwierząt, u których już zakażenie gruźlicze wystąpiło, przy stosowaniu tej tuberkuliny *T. R.* widać było polepszenie stanu ogólnego. Uodpornienie zaś po takiem postępowaniu zjawia się w 2 do 3 tygodni, a u zwierzęcia zakażonego już gruźlicą należy rozpocząć leczenie tuberkulinowe już w tydzień lub 2 po zakażeniu, jeżeli chodzi o uratowanie. Stąd wynika podobnie i u człowieka trudność w możliwie szybkiem zastosowaniu tego leczenia z wynikiem dodatnim.

W najnowszych czasach miał Behring odkryć surowicę przeciwgruźliczą, działającą i w późniejszych stadyach choroby; odkrycie to jednak i metodę jej otrzymania poddano rozległym doświadczeniom. Być może, że w krótkim czasie otrzymamy potężną broń przeciw jednemu z najstraszniejszych wrogów ludzkości.

Dyfterya (błonica). Błonica i tężec należą do tej kategoryi chorób zakaźnych, których zarazki zatruwają organizm i sprowadzają śmierć nie przez szybkie rozmnażanie się i zalanie niemi dotkniętego ustroju, lecz przez wytworzenie ogromnej ilości jadów czyli toxyn przez nie same lub też pod ich wpływem przez organizm; stąd z góry można było przewidzieć, że uodparnianie przeciw tym chorobom będzie miało charakter bierny, a nie czynny, jak w poprzednio opisanych chorobach zakaźnych, a to przypuszczenie stwierdził fakt, iż surowica krwi zwierząt uodpornionych przeciw błonicy i tężcowi posiada w wysokim stopniu uodparniające i lecznicze własności swoiste dla tych chorób.

Chcąc otrzymać możliwie jednostajną i silną surowicę, trzeba było wyszukać zwierzęta o małej wrodzonej odporności, którychby krew pod wpływem wstrzykiwanych jadów wytwarzała wielką ilość przeciwjadów czyli antytoxyn. Przez odpowiednie postępowanie, jak przez szczepienie osłabionych wystawianiem na działanie gorąca lub chemicznych czynników hodowli bakteryi błonicowych, udało się otrzymać z krwi koni surowicę pożądaną, zawierającą w znacznych ilościach owe dobroczynne antytoxyny. Surowicę tę w możliwie wyjałowionym stanie zaprawia się 0,5$^0/_0$ karbolem dla dłuższego jej utrzymania. Siłę jej działania oznaczamy niemiecką lub francuską metodą: według Behringa (met. niemiecka) normalną surowicą przeciwbłoniczą jest ta, której 0,1 cm^3 niszczy śmiertelną dawkę 1 cm^3 normalnego jadu. Normalnym jadem zaś jest ten, który wstrzyknięty w ilości 0,01 cm^3 morskiej śwince ważącej 250 g sprowadza jej śmierć w ciągu 5 dni. Jeden więc centymetr sześcienny surowicy normalnej przeciwbłoniczej zawiera jednostkę uodporniającą. Francuska zaś metoda oblicza ilość jednostek użytej surowicy ze stosunku wagi morskiej świnki, którą uodporniono przeciw 10 razy silniejszemu wstrzykniętemu jadowi, do potrzebnej ilości surowicy, uchylającej śmiertelne działanie jadu. Aby mieć kontrolę działania surowicy, wypuszczonej w handel, pozostawia się w instytutach kontrolnych próbki jej przed wypuszczeniem, które co pewien czas bada się na ich siłę działania, a w razie stwierdzenia pewnego ubytku tej siły, wycofuje się z handlu odpowiednią partyę. Surowicę przeciwbłoniczą wstrzykuje się przy zachowaniu ostrożności aseptycznych między łopatki lub w uda w ilości 1000 jednostek uodparniających, w cięższych wypadkach 1500 aż do 3000. W celach zapobiegawczych wstrzykuje się 200 jednostek surowicy, a po pewnym czasie powtarza się wstrzyknięcie.

Tężec. Podczas gdy surowica przeciwbłonicza służy więcej do celów leczniczych, niż do zapobiegawczych, to surowica przeciwtężcowa ma rozległe zastosowanie przy zapobieganiu zakażeniu tężcowemu w praktyce weterynaryjnej szczególnie. Dzieje się to dlatego, że działanie lecznicze tej surowicy jest względnie niewielkie i niepewne w porównaniu do wybitnego działania uodparniającego.

Surowicę przeciwtężcową otrzymuje się z krwi koni uodpornionych przeciw jadowi tężca, oznacza jej siłę działania w jednostkach, a stosuje się ją u zwierząt przy wykonywaniu na nich operacyi chirurgicznych wśród niepomyślnych warunków aseptycznych lub z powodu zranień, mogących być zakażonemi bakteryami tężca; podobnie i ludzi z dobrym wynikiem wstrzykujemy surowicę, jeżeli zachodzi obawa zakażenia z powodu otwartych ran, zanieczyszczonych kurzem, ziemią, nawozem. Czas trwania tego uodpornienia, jakkolwiek krótki, można przedłużać przez wstrzykiwanie surowicy i jadu na przemian, przez co organizm wytworzy większą ilość antytoxyn samodzielnie.

Oprócz wyż opisanych istnieje jeszcze cały szereg chorób zakaźnych, których zarazków jeszcze nie znamy, lecz, wnioskując z ogromnych postępów naszej wiedzy na polu bakteryologii, jednej z najmłodszych nauk, możemy żywić niepłonną na-

dzieję, iż da się uzyskać przeciw tym nieznanym zarazkom i chorobom przez nie wywołanym odpowiednie postępowanie lecznicze i ochronne, a obecne metody jeszcze więcej udoskonalić.

Ustawa aptekarska przed Plenum Izby.

Już zaraz po feryach parlamentarnych dnia 18. b. m. postawiono ustawę aptekarską na porządku dziennym obrad. Wnioski nagłe, jakie kilku posłów postawiło uniemożliwiły jednak dyskusyę i tylko pod koniec posiedzenia mógł referent Dr. Kulp odczytać swój referat, który jest krótką reprodukcyą znanego czytelnikom *Kroniki* projektu komitetu sanitarnego.

Po złożeniu referatu nastąpiły odpowiedzi na interpelacye, poczem posiedzenie zamknięto a następne zapowiedziane na wtorek 25. września. Na tem posiedzeniu minister spraw wewnętrznych Dr. Bienerth omawia powstanie przedłożonej ustawy. Uznane początkowo przenoszenie aptek istniejących na drodze prawnej między żyjącymi lub w drodze spadku zostało silnie zachwiane przez wyrok trybunału administracyjnego z dnia 17. listopada 1902 r. Dla posiadania i prowadzenia przemysłu aptekarskiego należy stworzyć stałą, nie dającą się zaczepić, podstawę prawną na zasadzie sprzedajności aptek, ponieważ już wżyto się tą zasadą. Równocześnie jednak z temi dążeniami właścicieli aptek wyłaniają się i u kondycyonujących farmaceutów żądania reformy. Okazała się potrzeba wzięcia pod rozwagę życzeń obu tych grup zawodowych. Przedewszystkiem trzeba było wyeliminować te projekta, których urzeczywistnienie nie dałoby się pogodzić z naszymi stosunkami i zwyczajami. Mam tu na myśli upaństwowienie i umiastowienie aptek, który to system, zdaniem rządu, byłby zupełnie nieodpowiedni. Z pewną dumą zaznaczyć wypada, że nasze apteki pod każdym względem cieszą się, tak w kraju jak i za granicą, najlepszą sławą, a austryacka taksa lekarska należy względnie do najtańszych (przerywania), co odnosi się także do tych państw, gdzie jest zaprowadzony nieograniczony przemysł aptekarski.

Wychodząc z tego założenia, stawia projekt rządowy następującą zasadę dla koncesyi aptekarskich, którą pozwolę sobie tu podnieść. Przedewszystkiem konstatuje § 12-ty przedłożenia, że koncesya do prowadzenia apteki jest osobistą i na innych przenoszoną być nie może; przy przenoszeniu istniejących aptek przez interesa prawne między żyjącymi lub w drodze spadku musi nowonabywca w myśl § 15. wystarać się o nową koncesyę, której nadanie nie zostanie rozstrzygnięte w drodze konkursu, ale leżeć będzie w bezpośredniej kompetencyi władzy. Po śmierci aptekarza dozwolone jest dalsze prowadzenie apteki na korzyść wdowy i ślubnych dzieci.

Paragrafy 46. i następne wyrażają zasadę, że otwieranie nowych aptek pozostawia się inicyatywie kondycyonujących farmaceutów. Pierwotne z trudnościami połączone postępowanie zostaje ukrócone i ułatwione. Orzeczenie w pierwszej instancyi przysługuje Namiestnictwu, w drugiej i ostatniej Ministeryum spraw wewnętrznych. W konsekwencyi obowiązkowego uwzględnienia warunków bytu aptek już istniejących dopuszczalnym będzie rekurs przeciw nowootwarciu właścicielom aptek.

Za nadanie koncesyj mają być ściągane taksy od 500 do 4000 koron, i to zależnie od cyfry ludności zamieszkującej miejscowość, gdzie apteka ma być otwartą. Taksy te mają służyć do zabezpieczenia na starość kondycyonujących farmaceutów tudzież ich wdów i sierót.

Do tych najważniejszych zasad tyczących się aptek koncesyonowanych — przy tem zwracam uwagę, że prawa aptek realnych i przydomnych pozostają nie naruszone — dodać muszę, że przedłożenie rządowe w § 8. zawiera dokładne postanowienia co do spoczynku niedzielnego, w § 24. postanowienia o prowadzeniu filij, które w pewnych warunkach wyjątkowo będą dopuszczalne, w § 28. o prowadzeniu aptek domowych, przyczem oparto się na dawnych postanowieniach. Uregulowano także instytucyę aptek zakładowych, których prowadzenie dozwolonem będzie publicznym zakładom leczniczym i humanitarnym, jakoteż wedle ustawy o ubezpieczeniu chorych robotników urządzonym kasom chorych i tychże związkom.

Przedstawione tu zasady projektu rządowego znalazły w swych najważniejszych punktach uznanie komitetu sanitarnego a rozprawy prasy zawodowej wykazały jego pożyteczność dla obu grup zawodowych. Opierając się na tem można dać wyraz nadziei, że ustawa na niniejszych oparta zasadach przyczyni się do uspokojenia zawodowców i do rozkwitu aptekarstwa.

Poseł Dr. Buchmüller zauważa, że musi się zwrócić przeciw przedłożeniu, które nie zadowolni ani właścicieli aptek ani kompetentów na koncesye aptekarskie. Mowca ma przekonanie, że i stan lekarski znacznie ucierpi przez taką ustawę, szczególnie zaś dotknie ona lekarzy na prowincyi a wreszcie i całą ludność. Z 87 oddanych orzeczeń tylko cztery oświadczyły się za przedłożeniem, podczas gdy reszta częścią sprzeciwiła mu się zasadniczo, częścią zaś wyraziła wielką wątpliwość, co do jego pożyteczności. Wedle nowej ustawy powstanie nadmiar aptek, jedna apteka wypadnie na 25.000 mieszkańców. W ten sposób, dotychczas bez zarzutu stojący stan aptekarski zostanie zdegenerowany i nie będzie w stanie pełnić swych obowiązków względem ludności i państwa tak, jak dotychczas. Lekarz praktykujący na prowincyi utraci wiele z swych dotychczasowych dochodów, bo 57% lekarzy gminnych i okręgowych w Niższej Austryi wyżyć nie potrafi, jeżeli nie będą mieli dochodu ubocznego z aptek domowych. Ludność w miastach stołecznych ucierpi także, albowiem z powodu nadmierności aptek powstanie między aptekarzami konkurencya, co odbije się na dobroci leków. Na prowincyi lekarz, który będzie zmuszony zwinąć aptekę domową, będzie musiał odbić stratę podwyższając honoraryum za zabiegi lekarskie, albo się przenieść, co doprowadzi do tego, że w pewnem miejscu będzie apteka ale nie będzie lekarza.

Przedewszystkiem trzeba było pomyśleć o utworzeniu izb aptekarskich, w których reprezentowaniby byli tak właściciele aptek jak i kompetenci na koncesye aptekarskie (mowca ma tu zapewne na myśli kondycyonujących farmaceutów. Dop. Red.). Mowca kończy oświadczając, że z powodów przytoczonych nie zgadza się z przedłożeniem.

Poseł Dr. Hofman zaznacza, że aptekarze zyskują wiele przez to, że nowa ustawa utrwala ich posiadanie ale i kondycyonujący, których skargi, szczególnie w ostatnich czasach podniesione, są uzasadnione, w nowej ustawie znajdą dla siebie wiele stron dodatnich. Mowca także jest zdania, że najpierw należało utworzyć izby aptekarskie. Także reforma studyów musi poważnie być wziętą pod rozwagę. Mowca wnosi wreszcie rezolucyę, w której wzywa rząd do wydania dokładnych rozporządzeń co do przeprowadzenia ustawy, by możliwie zapobiedz nierównomiernemu postępowaniu, samowoli i systemowi protekcyjnemu, dalej do jaknajszybszego przedłożenia postanowień tyczących izb aptekarskich i powołania przy podjęciu tych prac zawodowców ze stanu aptekarskiego. (Oklaski).

Poseł Dr. Ellenbogen wywodzi, że rzeczywiście istnieje dość powodów przemawiających za reformą aptekarstwa. W metodach leczenia jest widoczną coraz to głębsza przemiana, która nie może pozostać bez wpływu na aptekar-

stwo. Opieka nad chorą ludnością rozpoczyna się dziś już w polityce, co widzimy w próbach ogólnego zapobiegania, w wodociągach, w wywożeniu śmieci, w kanalizacyi i zakładaniu ogrodów. Zdawałoby się, że już sam charakter socyalny tej przemiany będzie bodźcem dla rządu, by w pierwszym rzędzie upaństwowić apteki. Mowca wspomina o wielkich zakładach chemiczno-farmaceutycznego przemysłu i kolosalnych dochodach, jakie z nich ciągną szczególnie Niemcy i Szwajcarya. Nie tylko aptekarstwo ale cały wielki obręb opieki sanitarnej w Austryi domaga się rychłej gruntownej reformy. Zamiast tego ma izba głosować nad ustawą, która dotyczy 1457 aptekarzy. Dlaczego w Austryi upaństwowia się tylko to, co nam pieniądze z kieszeni wyciąga?

Poseł Nowak: Za upaństwowieniem są sami aptekarze!

Poseł Ellenbogen: Tylko panowie urzędnicy w ministeryum nie. Rząd wspomaga szacherkę aptekarską w rozmaity sposób. Przez dopuszczanie do ciągłego sztucznego podwyższania cen aptek zaszkodził rząd nie tylko ogółowi ludności, nie tylko kondycyonującym farmaceutom, ale samymże przyszłym właścicielom aptek.

Do tego przyczynia się ciągłe podwyższanie taks leków. Tłomaczy się to tem, że tak wiele leków się psuje, że prowadzenie jest tak kosztowne. Cukier się przecież nie psuje, fabrykantów cukru uważa się słusznie jako największych lichwiarzy, ale i ci 500% nie zarabiają. (Przerywania).

Poseł Kleewein: Jak dużo pan zapisuje cukru, panie doktorze? Jeden gram kosztuje halerza. Jak wiele zatem zarabia aptekarz?

Poseł Dr. Ellenbogen: Przy pojedynczych lekach jest to słuszne, ale ile leków wydaje pan w roku? Podobnie jest przy naczyniach. Że nie jest rzeczą potrzebną, by ceny te w nieskończoność wzrastały, wypływa z porównania taksy wojskowej z taksą aptek cywilnych. Jest to skutek ciągłego wzrastania cen aptek. Apteka w Wiedniu kosztowała w roku 1876 36000 fl., w roku 1899 kosztowała apteka o średnim obrocie już 94000 fl, sprzedawano także apteki po 150000 i więcej. Nie można powiedzieć, by te dochody aptek szły w parze z pensyami kondycyonujących farmaceutów. Dopiero w ostatnich czasach zaznaczył się prąd ku lepszemu i to nie wszędzie. Po krótkim czasie rozpocznie się dawna gra na nowo, a przedłożony projekt rządowy nie jest niczem innem, jak tylko obejściem sądowego orzeczenia przez ustawę. Niema drugiego zawodu, w którymby tworzono tak niesłychane wyłączne przywileje. W bliższy rozbiór tego steku przeciwieństw, które zawiera ta także technicznie poroniona ustawa, mowca w generalnej debacie wdawał się nie będzie. Dla nas, kończy mowca, nie wystarcza sam oportunizm, by za taką z gruntu sfuszerowaną, ludności szkodliwą, dla samych farmaceutów kondycyonujących niekorzystną, a ogólną reformę sanitarną hamującą ustawą głosować. (Oklaski u socyalnych demokratów).

Na tem przemówieniu przerwano debatę nad ustawą aptekarską. Przyszłe posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie we wtorek dnia 2. października.

Sprawy zawodu aptekarskiego.

Projekt wiedeńskiej izby lekarskiej w sprawie powtarzania recept.

Z powodu skarg wielu lekarzy wiedeńskich, że recepty bywają w aptekach wielokrotnie powtarzane, co niektórym osobnikom pomaga wykonywać kurfuszerkę, powzięła izba lekarska na posiedzeniu w dniu 19. czerwca b. r. następującą rezolucyę, którą przy głosowaniu przyjęto.

I. Każda recepta jakiejkolwiek treści traci po trzech latach swą ważność. Aż do ustawowego załatwienia tego postanowienia mają lekarze obok wyraźnej daty recepty umieścić dopisek: „ważność do dnia . . . .“ albo formułkę łacińską: „tres annos post ne repetatur“.

II. Recepty, zawierające silnie działające środki, tracą bezwarunkowo po roku swą ważność o ile lekarz nie uważał za konieczne umieścić klauzulę „ne repetatur“, Aż do ustawowego załatwienia tego postanowienia mają lekarze na każdej recepcie. zawierającej silnie działające środki, umieścić dopisek „post unum annum ne repetatur“ o ile z konieczności nie musi zaznaczyć „ne albo semel, bis, ter repetatur“.

III. Na każdej recepcie należy o ile możności umieścić nazwisko i wiek pacyenta, aby aptekarz w podejrzanych wypadkach mógł stwierdzić tożsamość odbiorcy.

IV. O osobach, u których zachodzi podejrzenie morfinizmu, należy uwiadomić gremium aptekarskie, by przestrzegło wszystkich dotyczących aptekarzy o możliwem wyłudzaniu przez nich morfiny.

V. Izby lekarskie winny u rządu poczynić starania o powołanie ich do najwyższej rady zdrowia już z tego powodu, by mogły na drodze ustawowej lub administracyjnej przeprowadzić reformę wydawania recept.

VI. Austryackie izby lekarskie winny wnieść prośbę do rządu, by tenże zwrócił uwagę aptekarzy na niedozwolone ekspedycye recept lekarzy zagranicznych. Wyjątek stanowiłyby apteki leżące na samej granicy, gdzie ludność nawzajem zaopatrywa się czy w lekarstwa czy też wzywa lekarza.

Wśród wywiązanej debaty wskazał jeden z lekarzy że wszelkie środki zapobiegawcze nic nie pomogą jak długo aptekarze tej sprawy nie poprą. Na dowód twierdzenia przedstawił receptę z dopiskiem „ne repetatur“, która mimo tego miała na sobie kilka stampil rozmaitych aptek, czyli kilkakrotnie powtórzoną została. Dlatego mowca radzi zwrócić się w tej sprawie do głównego gremium aptekarskiego.

Akcya aptekarzy w kwestyi specyfików.

Przestrogi czasopism zawodowych i energiczne wystąpienie kilku jednostek doprowadziły do tego pomyślnego rezultatu, że gremia i inne towarzystwa zawodowe podjęły nareszcie na większą skalę akcyę przeciw coraz bardziej zalewającym apteki lekom gotowym czyli tak zw specyfikom. Akcya wyszła od organizacyi czeskich aptekarzy i początkowo miała na celu uregulowanie cen specyfików w ten sposób, by czysty dochód ze sprzedaży tychże był większy, albowiem fabrykanci wydając ogromne sumy na różnego rodzaju reklamy, oddają swe wytwory tylko z nadzwyczaj skromnym rabatem. W tym celu wybrana ad hoc komisya, wypracowuje spis specyfików z oznaczeniem ceny zakupna i sprzedaży, jakoteż procentowem obliczeniem zysku. Po ukończeniu tych obliczeń zażąda komisya od wszystkich tych fabrykantów, którzy przy swoich wyrobach nie dają odpowiedniego rabatu, podwyższenia tegoż, a w razie przeciwnym zagrozi bojkotem ich wyrobów.

W celu zebrania potrzebnych do akcyi środków, komisya roześle do wszystkich austryackich gremiów prośbę o poparcie jej finansowo w stosunku jednej korony od każdej apteki.

Ponieważ niezależnie od tej komisyi istnieje druga, lokalna wiedeńska, wyrażono żądanie, by obie te komisye zlały się w jedną i całą sprawę specyfików wzięły w swe ręce.

Wiedeńska komisya przeprowadziła już z powodzeniem jedną sprawę, a mianowicie wydała p. t. *Praescriptiones Viennenses* przepisy zastępcze na wszystkie najczęściej żądane specyfiki.

Przepisy te wraz z okólnikiem i bloczkiem dla lekarzy rozesłano wszystkim aptekarzom i lekarzom wiedeńskim tudzież wszystkim gremiom aptekarskim. Bloczek dla lekarzy mieszczący się doskonale w portfelu, zawiera objaśnienia, który specyfik

dany przepis zastępuje oraz cenę oryginalnego specyfiku i cenę leku zastępującego go a wykonanego *magistraliter* w aptece.

Okólnik rozesłany do lekarzy ma następujące brzmienie:

Wielmożny Panie Doktorze!

Z rozlicznych spraw dotyczących tak Panów lekarzy jak i aptekarzy na pierwszy plan wybija się ta, na którą niniejszem pozwalamy sobie zwrócić uwagę pańską, ponieważ, szczególnie w ostatnich czasach, przybiera ona coraz groźniejszy charakter dla obu. tak ściśle ze sobą związanych zawodów.

Jest to tak zwana kwestya specyfików, inaczej fabryczne wytwarzanie, reklamowanie, sprzedaż i ordynowanie gotowych, opakowanych środków leczniczych, które przeważnie wprowadzane bywają z zagranicy a wyrabiane są przez drobne firmy mieniące się chemicznemi fabrykami i które prawie z reguły są środkami tajnymi w naukowej masce.

Nie mielibyśmy odwagi zwracać się w sprawie tej do Panów lekarzy, gdybyśmy nie byli o tem przekonani, że jest ona tak dla ludności jak dla stanu lekarskiego równie a może więcej niebezpieczną, jak dla aptekarzy.

To nasze przekonanie pozwolimy sobie poniżej uzasadnić, prosimy jednak przyjąć nasze zastrzeżenie, że dalekiem jest od nas wszelka myśl pouczania lub mieszania się w sprawy ordynacyi.

Pragniemy podać do wiadomości pańskiej, Wielmożny Panie Doktorze tylko kilka faktów, które dał nam poznać nasz zawód i nasza ciągła styczność z publicznością i pozwolimy sobie niektóre z najgorszych tu przytoczyć.

1. Już z dołączonych przepisów może się Wielmożny Pan przekonać, że oryginalne specyfiki nie są nigdy tańsze, najczęściej jednak aż do 50% i wyżej droższe, jak ten sam lek przepisany *magistraliter* i według cennika obliczony. Austryacki cennik leków jest wedle dochodzeń Najwyższej Rady Sanitarnej (*vide Oesterr. Sanitätswesen 1902 Nr. 50*) jednym z najtańszych w całej Europie.

2. Mnóstwo dopakowanych do tych leków reklam, w których działanie danego leku przy najrozmaitszych chorobach bywa zachwalane, naprowadza wprost publiczność do omijania lekarza.

3. Pacyent, któremu lekarz przepisał specyfik, znany mu już z działu inseratowego dzienników, twierdzi, że wiedział o tem i bez lekarza i pyta, po co właściwie udawał się do tegoż o poradę.

4. Aptekarz, który za jakość wydanego leku jest odpowiedzialny, nie może się przekonać o zawartości specyfiku, który opakowany i opieczętowany sprzedawać musi.

5. Fabryki mają zwyczaj wprowadzać swe wytwory zapomocą artykułów dziennikarskich, by w ten sposób uwagę samychże chorych wprost zwrócić na nowy cudowny środek.

Niektórzy fabrykanci nie cofają się przed bezpośredniem zaopatrywaniem chorych swoimi wyrobami pomijając lekarza i aptekarza.

6. Publiczność, która nie wie o tem, że u dwóch pacyentów występować mogą odmienne symptomy, pochodzące z jednego i tego samego cierpienia, uważa się za leczoną fabrycznie, jeżeli obydwum zaordynuje się tensam specyfik, który w jednym wypadku ma pomódz na kaszel a w drugim na gorączkę.

7. Równą szkodę, co fabrycznie przygotowany, nie zastosowany do indywidualności lek, przynosi Panom i nam ordynowanie komprymowanych tabletek. Tę formę leków wprowadzają fabryki tylko dla celów konkurencyjnych, by aptekarz zmuszony był wyłącznie ekspedyować preparaty bromowe, salicylowe i t. p. tylko tej fabryki, która im nadaje formę tabletek, co czynić musi mając przed sobą przepis: Rp. Tabl. Original N. N., a nie mógł sprowadzać tych preparatów ze źródeł innych, które za zaufania godne uzna. Początkowo dla swej zbitej formy i łatwego transportu przeznaczone do celów wojennych, podróży morskich i wypraw naukowych rozpowszechniły się tabletki, i w leczeniu bardzo ważną odgrywają rolę.

By tabletka była małą i nierozsypywała się trzeba ją poddać ciśnieniu wynoszącemu do 400 kg. na cm.^{2} a przez to staje się ciężko rozpuszczalną, na działanie trzeba długo czekać a często odchodzi ona nierozpuszczona.

Co najmniej stanowi pastylka zbyteczny manowiec, bo i pocóż zamieniać łatwo rozpuszczalny proszek na masę twardą, o ostrych brzegach, prawie nierozpuszczalną i skazywać żołądek na, często bezskuteczną, pracę trawienia tejże.

Czyż nie pewniejszą i więcej zaufania godną jest tak tania ekspedycya *in capsulis amylaceis?*

Zresztą każdy aptekarz jest w stanie na żądanie lekarza, w razie potrzeby, sporządzać pastylki.

Zwracamy się więc do Pana, Wielmożny Panie Doktorze, z prośbą, byś w interesie własnym a także zapobiegając dalszemu szkodzeniu stanowi lekarskiemu zwrócił się znów do przepisywania leków *magistraliter* a także przejrzał dodane tu załączniki i przepisy.

Wypracowaliśmy przepisy na niektóre preparaty i zaznajomiliśmy z niemi wszystkich aptekarzy wiedeńskich a także inne gremia aptekarskie.

Dla dogodności Panów lekarzy niech służy ta wiadomość, że nie jest rzeczą konieczną przepisywać całą formułkę, wystarczy bowiem napisać nazwisko danego preparatu z dodatkiem *P. V. (Praescriptio viennensis)* a obok podać pożądaną ilość. *N. p. Haemoglobin. solut. P. V. 200 0.*

Taki sposób ordynowania ma wiele dobrych stron.

a) Zaoszczędzenie pieniędzy. Jak okazuje się ze spisu jest ono bardzo znaczne.

b) Chory nie bywa zaniepokojony nieprzyjemnem wyliczaniem chorób, które w prospektach dołączonych do specyfików prawie zawsze się znajdują.

c) Przez dowolne dodatki działanie leku może być modyfikowane lub smak jego zmieniony.

Także w komitecie dla spraw zawodowych lekarzy roztrząsano obszernie kwestyę specyfików, jak to okazuje się z ankiety odbytej 21. kwietnia.

Upraszając Wielmożnego Pana Doktora o łaskawe przychylenie się do naszych propozycyj kreślimy się

z poważaniem

Komisya specyfikowa

Wiedeńskiego głównego Gremium aptekarzy,
„Ogólno austryackiego towarzystwa aptekarzy“,
„Austryackiego towarzystwa farmaceutycznego“.
„Wiedeńskiego Klubu aptekarzy“
i „Ogólno austryackiego towarzystwa farmaceutów“.

Dzieląc się niniejszą wiadomością z Gronem naszych Czytelników dodać musimy, że już przed kilku laty gremium aptekarzy Galicyi zachodniej zajmowało się tą sprawą. Akcya ta niestety nie znalazła wówczas wielu zwolenników wśród lekarzy, być może dla niedocenienia jej doniosłości, być może dlatego, że nie dość energicznie była prowadzoną. Mimo tego sprawy tej nie należy spuszczać z oka ale prowadzić ją z takim uporem, z jakim fabrykanci reklamują swe wyroby. List aptekarzy wiedeńskich mówi czystą i dawno uznaną prawdę, prawda jest tylko jedną i dlatego pp. lekarze przyjdą wreszcie do przekonania, że specyfiki przynoszą im istotnie daleko większą szkodę jak aptekarzom. Aptekarz przy jednym specyfiku traci, przy drugim zarabia, dla lekarzy i publiczności rezultatem jest zawsze strata. Lekarz ordynując specyfiki działa na szkodę własnego stanu, bo pacyenci odwracają się od szukania pomocy u właściwego źródła i uciekają się do inseratów dziennikarskich, a wreszcie daje doskonałą rozmaitym fuszerom sposobność do leczenia naiwnych. Publiczność ponosi niemałą stratę pieniężną, bo za lek wartający n. p. 1 koronę płaci 2. Nie od rzeczy będzie przypomnieć pp. lekarzom galicyjskim, że specyfiki

wyciągają rok rocznie z naszego kraju setki tysięcy koron, któremi wzbogacają się Niemcy, Szwajcarzy, Francuzi i t. d. Wreszcie i to nie jest rzeczą podrzędną, że z aptekarzy ciągnie korzyści dziesiątki innych zawodów. Mamy już w kraju fabrykę chemiczną „Tlen", która powoli ale stale się rozwija, mamy 2 fabryki szkła aptecznego, kilka fabryk korków i kartonaży aptecznych, a i litografie zarabiają wykonując etykiety na leki. Cóż z tym przemysłem się stanie, jeżeli epidemia specyfikowa trwać będzie dalej lub jeszcze gorsze rozmiary przybierze?

Dla tych wszystkich powodów wzywamy oba krajowe gremia, by nie zniechęcały się pierwszem niepowodzeniem ale z całą energią zajęły się tą akcyą a to tem bardziej, że teraz zajmuje się nią cały zawód aptekarski w państwie.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas" w Krakowie.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc lipiec 1906 r.

Z dniem 31 lipca kasa liczy członków zwyczajnych	134
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	63
Razem	197

Wystąpili członkowie zwyczajni: Natan Szapu, Lwów; Stanisław Maraszewski, Mielec.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Józef Hulles, Lwów; Ludwik Lebedowicz, Lwów. Antoni Jan Wilczek, Lwów; Wiktor Gundermann, Lwów; Władysław Kisielewski, Zakopane; Ferdynand Lipczyński, Radymno; Piotr Wisłocki, Krynica.

Przystąpili członkowie nadzwycz: Otmar Hordyński, Radymno.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	239	Kor.	27	hal.
„ „ nadzwyczajnych	119	„	63	„
Mylnie nadesłane	101	„	80	„
Razem	460	Kor.	70	hal.

Rozchód:

Kol. M. Radwański (Lwów) za 33 dni kat. I.	118	Kor.	80	hal.
„ St. Cholewa (Podgórze) za 14 dni kat. IV.	16	„	80	„
Manipulacya poczt. Kasy oszczędności	3	„	33	„
Rachmistrz	50	„	—	„
Lokal	28	„	—	„
Marki	5	„	—	„
Zwrócono mylnie nadesłane	101	„	80	„
Razem	323	Kor.	73	hal.

Mg. f. Władysław Miętus,
rachmistrz.

Mg. f. Antoni Śmieszek,
prezes.

Sprawozdanie za miesiąc sierpień 1906 r.

Z dniem 30 sierpnia kasa liczy członków zwyczajnych	. . . .	137
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	. . . .	66
	Razem . . .	203

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mieczysław Lewiński, Stanisławów; Bernard Hohn, Lwów; Tadeusz Glazur, Skoła; Stanisław Skowroński, Kraków.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mieczysław Lewiński, Nowy Sącz; Tadeusz Glazur, Złoczów; Gębski Andrzej, Biecz; Redyk Leon, Kraków; Janicki Albin, Kraków; Szymon Pfan, Bołszowce; Edward Schneider, Lwów.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Marcin Górzecki, apt., Nowy Sącz; Tadeusz Skowroński, apt., Złoczów; Jan Górny, apt., Biecz.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	197 Kor.	34	hal.
„ „ nadzwyczajnych	98 „	66	„
Razem . . .	290 Kor.	—	hal.

Rozchód:

Przeniesiono do Kasy oszczęd. miasta Krakowa	500 Kor.	—	hal.
Zwrócono mylnie nadesłane Towarzystwu	50 „	80	„
Rachmistrz	50 „	—	„
Lokal	28 „	—	„
Zbiór ustaw kasowych	11 „	15	„
Razem . . .	640 Kor.	95	hal.

Mg. f. Wł. Miętus
rachmistrz.

Mg. f. Antoni Śmieszek
prezes.

Odezwa.

Koledzy!

Jak Wam ogólnie wiadomo *Kronikę farmaceutyczną* otrzymuje każdy Członek Towarzystwa zupełnie bezpłatnie. Wydawanie pisma choćby w tak skromnych rozmiarach, pociąga za sobą znaczne koszta, którym Towarzystwo nie zawsze podołać może. Mimo to, nie pomyśleliśmy nawet nigdy, by wydawnictwa zaprzestać, bo świadomi jesteśmy tego, że stanowi ono nie tylko doskonałą broń w ręku naszem, ale jest także jedynym środkiem, zapomocą którego, rozrzuceni po całym kraju, porozumiewać się możemy. Znamy usterki naszego pisma i powoli starać się będziemy usunąć je, ale to tylko udać nam się może przy pomocy Ogółu Kolegów.

W pierwszym rzędzie zreformowany być musi dział naukowy, który wykazuje bardzo mało prac oryginalnych, na to trzeba jednak mieć środki pieniężne, bo prac naukowych nikt darmo nie daje. W tym celu dołączyliśmy

do niniejszego numeru czeki pocztowej Kasy oszczędności z uprzejmą prośbą, by Koledzy jak najliczniej korzystać z nich chcieli celem powiększenia funduszu wydawnictwa. Jednorazowy wydatek, jednej, dwu lub trzech koron na tak pożyteczny cel nikogo nie zuboży a przyczyni się do rozwoju pisma.

Dalej prosimy wszystkich Kolegów o współpracownictwo t. j. o nadsyłanie nam artykułów, uwag i choćby najdrobniejszych wiadomości mających styczność z naszym zawodem.

Wiele także przysporzą korzyści pismu Ci Koledzy, którzy popierać będą firmy inserujące u nas i przy każdym zamówieniu zaznaczą, że poznali je z działu inseratowego *Kroniki*.

Znając ofiarność Kolegów tam, gdzie chodzi o dobro Ogółu, mamy niepłonną nadzieję, że apel nasz nie przebrzmi bez echa.

Redakcya.

KONKURS!

W sprawie ogłoszonego konkursu na opróżnioną posadę w aptece powszechnego szpitala we Lwowie, uważamy sobie za obowiązek podać do wiadomości Kolegów, którzyby nieświadomi faktycznego stanu rzeczy chcieli się ubiegać o takową, co następuje:

W pierwszym rzędzie posada ta nie jest stałą, jest to tylko *quasi diurnum* dzienne, za wynagrodzeniem 6 kor. dziennie. Czas wypowiedzenia stanowi termin 14 dniowy(!!) Zwyczaj nie praktykowany w żadnej aptece publicznej. W konkursie nic nie wspomniano o służbach nocnych, które wykonuje się na przemian co drugą noc a za które nie pobiera się osobnego wynagrodzenia. Nie dziwimy się zupełnie, że zarząd szpitala powszechnego we Lwowie nie mogąc znaleść odpowiedniego kandydata u siebie, ogłasza po czasopismach szumnie „Konkurs“ — mamy jednak nadzieję, że nie znajdzie się Kolega, reflektujący na tę, niby stałą, posadę na podanych warunkach.

Koledzy pracujący w aptekach szpitali tak w Krakowie jako i we Lwowie, starali się różnemi sposobami w Wydziale krajowym o polepszenie płacy za czynności sprawowane w aptekach szpitalnych, dotychczas bezskutecznie.

Niktby n. p. wiary nie dał, że do posady jednego z Kolegów w aptece powszechnego szpitala w Krakowie przywiązana jest płaca — aż 5 kor. dziennie.

Wprawdzie zarządy szpitali akceptują p o m o c n i k ó w a p t e k a r z y dziwnem atoli jest, że żądają od „pomocników„ by byli ukończonymi, dyplomowanymi magistrami farmacyi, odpowiedzialnymi za swe czynności w aptekach.

Jeżeli w obecnych warunkach robotnik fabryczny zarabia 5 do 8 kor. dziennie, nie mając żadnej odpowiedzialności za czynności przez siebie sprawowane, w jakim zatem stosunku stoi płaca i odpowiedzialność magistra farmacyi, zajętego w aptekach szpitalnych, raczy nam łaskawie który z panów buchalterów z departamentu rachunkowego Wydziału krajowego obliczyć.

Wzywamy Kolegów, by nie reagowali na ten konkurs.

L. 29.230.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs celem nadania koncesyi na aptekę publiczną w Wełdzirzu.

Ubiegający się o tę koncesyę winni wnieść do c. k. Starostwa podanie zaopatrzone marką stemplową na 2 kor. w terminie do końca września 1906 r. dołączając do podania:

1. Metrykę urodzenia.
2. Świadectwo przynależności.
3. Świadectwo tyrocynalne.
4. Dyplom magistra farmacyi z dowodem uzdolnienia do samoistnego prowadzenia apteki.
5. Dowód, że ubiegający się posiada środki wystarczające na urządzenie nowej apteki,
6. Dokumenta stwierdzające dotychczasową pracę w zawodzie aptekarskim.
7. Rewers, którym ubiegający się o koncesyę, obowiązuje się nowo otwartą aptekę przynajmniej przez 10 lat osobiście prowadzić.

Dolina, dnia 17. sierpnia 1906.

C. k. Radca Namiestnictwa i kierownik Starostwa
Reiner m. p.

L. 25.017. Kołomyja, dnia 6. sierpnia 1906.

Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie prawomocnego orzeczenia c. k. Namiestnictwa z dnia 14. czerwca 1905 L. 188.122 ex 1904 c. k. Starostwo w Kołomyi ogłasza niniejszem konkurs celem nadania koncesyi do prowadzenia w Kołomyi czwartej apteki, dla której wyznaczono część przedmieścia Nadwórniańskiego, a w szczególności ulica Sobieskiego aż do miejsca skrzyżowania jej z wylotami ulic Szewczenki i Krynicznej.

Odnośne podania zaopatrzone marką stemplową na 2 kor., powinne być wniesione do c. k. Starostwa w Kołomyi najpóźniej do dnia 10. października 1906. Do podania o nadanie koncesyi na powyż wspomnianą aptekę należy dołączyć:

1. Metrykę chrztu, względnie świadectwo urodzenia; 2. Dowód austryackiego poddaństwa (świadectwo przynależności); 3. Świadectwo moralności; 4. Świadectwo z egzaminu tyrocynalnego; 5. Dyplom magistra farmacyi, zaopatrzony klauzulą uzdolnienia do samoistnego kierowania apteką publiczną: 6. Dowody dotychczasowego zatrudnienia w zawodzie aptekarskim. Przy udzieleniu koncesyi tylko tacy kompetenci będą uwzględnieni, którzy w swych podaniach zobowiążą się, że otrzymaną koncesyę będą co najmniej przez dziesięć lat osobiście prowadzić, gdyż w razie przeciwnym odmówioną zostanie nowonabywcy inwentarza aptecznego koncesya, o ile nie zajdą ważne uwzględnienia godne, a nie z winy koncesyonaryusza wynikłe po temu powody.

C. k. Radca Namiestnictwa i kierownik c. k. Starostwa.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Złotą Głową" — Rynek.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Dzierżawy. Mr J. Friedmann odnowił kontrakt dzierżawny apteki w Mikołajowie nad Dniestrem i przeniósł ją w ulicę Kolejową.

Mr Juliusz Prokesch wydzierżawił aptekę L. Mierzwińskiego w Rozdole.

Kupna. Mr Fabian Falber nabył na własność aptekę Mra Zygmunta Landaua w Wiśniowczyku, którą dotychczas przez szereg lat dzierżawił.

Referenci. Krajowa Rada zdrowia na podstawie referatu prof. Dra Schramma obradowała w sprawie rekursów wniesionych przeciw nadaniu koncesyi na nową aptekę w Jaśle kol. Mrowi Alfredowi Weissowi.

Referat w sprawie rekursów przeciw nadaniu koncesyi na nową aptekę na Piasku w Krakowie kol. Mrowi Ludwikowi Marcisiewiczowi objął Prezydent izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej Dr. Festenburg.

Konkursy. Jak to na innem miejscu uwidoczniamy rozpisały odpowiednie starostwa na podstawie rozporządzeń Namiestnictwa konkursy na utworzenie nowych aptek. I tak c. k. Starostwo w Kołomyi na otwarcie nowej czwartej apteki tamże z terminem wniesienia podań do 10 października;

C. k. Starostwo w Dolinie na otwarcie nowej publicznej apteki w Wełdzirzu z terminem wnoszenia podań do końca września.

Miasto Kołomyja liczyło w ostatnim spisie ludności 34.188 mieszkańców, gmina zaś Wełdzirz 2.452 mieszkańców.

Wstrzymanie konkursu. C. k. Namiestnictwo wstrzymało konkurs na otwarcie nowej publicznej apteki w Czchowie pow. Brzesko, a to wskutek wniesienia rekursu, mającego tamże aptekę domową, Dra Janczego. Na aptekę tę wniosło już ośmiu kolegów podania.

Przeciw otwarciu nowej apteki. Krajowa rada zdrowia oświadczyła się przeciw otwarciu drugiej publicznej apteki w Trembowli.

Pożar apteki. W piątek dnia 11. b. m. wybuchł w Kozowie w nocy wielki pożar, który obrócił w perzynę połowę miasteczka. Pożarowi uległa również tamtejsza apteka własność Mra H. Rosenzweiga.

Miła konkurencya. Na prowadzenie drogueryi w Brzesku nadało c. k. Namiestnictwo koncesyę propinatorowi z Zakliczyna Izraelowi Hofstädterowi nie mającemu najmniejszego pojęcia o środkach leczniczych (koncesya zaś brzmi: „na sprzedaż środków leczniczych"). Starostwo tamtejsze odmówiło koncesyi p. Hofstädterowi.

Starostwo w Chrzanowie nadało taką samą koncesyę na prowadzenie drogueryi tamże, byłemu zbankrutowanemu właścicielowi handlu galanteryjnego.

W Krakowie oprócz istniejących już siedmiu drogueryi mają powstać niebawem trzy nowe, które pewnie także dostaną się w podobnie do poprzednich niepowołane ręce i to koncesye z wyraźnym pozwoleniem „na sprzedaż środków leczniczych". Niema co mówić, dobrze dbają sanitarne władze galicyjskie wraz z naczelną ich władzą o dostarczanie ludności dobrych środków leczniczych. To się zwie postęp na polu zdrowotności i dbanie o zdrowotność ludności. Biedny potulny człowieczek pójdzie gdzie mu bliżej i kupi gdzie taniej lecz bez względu na to co mu dadzą — choćby i zamiast spodziewanego wypróżnienia — nabawił się wymiotów.

Sprawa nadania koncesyi na nową aptekę na Piasku, śpi przez lata błogim snem sprawiedliwych, nowa apteka na ulicy Lubicz nie ujrzy już światła dziennego na podstawie systemu konkursowego (choć już od wielu lat potrzeba jej istnienia przez władze nawet uznaną została), lecz droguerya na Lubiczu dziś w myśli zrodzona jutro w czyn się zmieni. Niema co mówić, miła opieka i miła konkurencya, lecz to tylko na gruncie galicyjskim.

Rozgraniczanie praw sprzedaży między aptekami a drogueryami. Wobec pojawiających się w ostatnich czasach coraz częstszych zażaleń iż rozporządzenia i przepisy rozgraniczające i normujące prawo sprzedaży między aptekami a drogueryami bywają w rażący sposób lekceważone i przekraczane, nawet tak dalece, iż niektórzy lekarze posyłają partye wprost do drogueryi, zwracamy uwagę władz na rozporządzenie ministeryalne z dnia 17. września 1883 Dz. u. p. Nr. 152 i z d. 17. czerwca 1886 Dz. u. p. Nr. 97.

Odpowiedzialność aptekarza. *Bullet de pharmacie de Lyon* z maja 1906 zamieszcza następujący wypadek: Pewien lekarz zapisał inspektorowi ministerstwa marynarki w Paryżu p. Goncy Teint de Baumé 30 grm. (zamiast eau de vie allemande, Teint Jalapac comp.). S. Rano na czczo użyć w szklance herbaty. Ekspedyujący receptę przeoczył pomyłkę lekarza i pacyent umarł wkrótce po zażyciu lekarstwa. Przy rozprawie sądowej bronił się lekarz następująco: „Popełniłem niemożliwy błąd Lapsus calami, — aptekarz jednak był obowiązany zwrócić mi uwagę oraz receptę na podstawie ustawy z roku 1846. Aptekarz jest obowiązanym kontrolować receptę lekarza, pod względem zapisanych tamże dawek; aptekarz jest organem nadzorczym lekarza“.

Podobne zdanie wyjawił również znawca sądowy Dr. X., który z naciskiem podniósł: „aptekarz jest obowiązany przepis lekarza kontrolować i każdorazowo skonstatować, czy lekarstwo wogóle możliwe jest do sporządzenia, według tego przepisu“.

Byłoby wielce pożądanem, aby i u nas wielu lekarzy zechciało w ten sposób rozumieć stosunek między lekarzem a aptekarzem, jak to rozumie Dr. X., albowiem także według ustawy austryackiej, aptekarz jest również organem nadzorczym, lekarza, nad jego receptami. W powyżej opisanym wypadku zostali zasądzeni: Lekarz na 500 franków kary i 8000 fr. odszkodowania, właściciel apteki na 400 fr. kary i 6000 fr. odszkodowania a ekspedyent na 100 franków.

Tylko ich godna zemsta. Wskutek ostrych artykułów pomieszczanych w ostatnim czasie przeciw aptekarzom pragskim, w organie klubu czeskich farmaceutów w Pradze *Lékárnické listy*, postanowiła organizacya czeskich aptekarzy wezwać firmy pomieszczające inseraty w wspomnianym piśmie, by nadal pisma tego nie wspierały, przez pomieszczanie w niem swych anonsów, jeżeli chcą pozostać nadal w stosunkach handlowych z członkami organizacyi. Wezwanie to pozostało bez rezultatu. Między współpracownikami Pragi wywołała ta akcya wielkie rozgoryczenie a jako odpowiedź zdeklarowało się zaraz wielu, do materyalnego popierania pisma, jednorazowymi lub też stale miesięcznymi datkami, które teraz z dwojoną energią będzie się domagać spełnienia swych żądań, oraz będzie tem dosadniej omawiać wielostronne niecne ich postępowanie.

Kawa wolna od koffeiny. W Bremie powstało niedawno towarzystwo handlu kawą z kapitałem 1,500.000 marek, które ma wprowadzać w handel, kawę wolną od koffeiny. Wobec tego pojawią się w handlach drogueryjnych wielkie ilości koffeiny otrzymanej z tej właśnie kawy, co powinno wpłynąć na obniżenie jej ceny, o ile kawa taka będzie miała popyt — co jednak mało jest prawdopodobnem.

Odznaczenie. Za gorliwość w wypełnianiu obowiązków w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, 21 farmaceutów-Polaków, otrzymało order św. Stanisława III. klasy. Akcyjna apteka w Rosyi. Towarzystwo farmaceutyczne we Władywostoku ma zamiar urządzić i otworzyć własną aptekę, której koszta urządzenia byłyby pokryte. przez wydanie odpowiedniej ilości akcyi. Z apteki tej wydawanoby lekarstwa z opustem 25%.

Obrabowanie aptek. Po rabunku dokonanym w aptece Żołtowskiego w Warszawie, dokonano również śmiałych rabunków w kilku innych aptekach warszawskich. Dnia 26. sierpnia o godz. 1. w południe, trzech bandytów napadło na aptekę Iwańskiego przy ul. Twardej, gdzie pod groźbą rewolwerów zabrali z kasy około 15 rubli; tegoż samego dnia o godz. 9 wieczór, do apteki pod firmą Karczewski i Łukaszewin wszedł jakiś obdartus, który udając pijanego, skierował się do znajdującego się właśnie w aptece właściciela z prośbą o udzielenie mu lekarstwa. Nieznajomy mówił cicho, skutkiem czego właściciel musiał podejść doń blizko. W tej właśnie chwili do apteki wbiegł jakiś dość przyzwoicie ubrany mężczyzna, który zatrzasnąwszy drzwi, momentalnie wyciągnął z kieszeni rewolwer, i skierował się do kasy. Wciąż trzymając rewolwer, skierowany do kasyerki, wyciągnął szufladę z pieniądzmi. Pieniądze rozsypały się na podłogę. Mimo to bandyta schylił się i zebrał szybko pieniądze, poczem wspólnie z owym rzekomo chorym wybiegł na ulicę. Wtedy właściciel zabrał rewolwer i puścił się w pogoń za bandytą, który tymczasem skierował się w ulicę Trębacką. W tej chwili właśnie ulicą Trębacką szedł patrol wojskowo-policyjny. Na widok uciekającego żołnierze wraz z policyą puścili się w pogoń za bandytą, którego na ul. Kotrzebne schwytano. Bandyta, po drodze zdążywszy rzucić rewolwer, chciał całą winę zwalić na właściciela apteki. Najlepszym dowodem, mającym stwierdzić niewinność bandyty, miał być fakt, że goniący go ma przy sobie rewolwer. Sprawa ta jednak wkrótce się wyjaśniła, gdy patrol z bandytą i właścicielem apteki przybyli do apteki. Ostatecznie bandytę bardzo przyzwoicie ubranego odprowadzono do I. cyrkułu.

W Berdyczowie do apteki Rajewicza weszło 4 młodych żydów i zażądali wydania kwasu siarkowego. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, ciężko ranili dyżurnego prowizora wystrzałami z rewolweru i szybko bezkarnie odeszli.

Dnia 27. sierpnia o godz. 6. wieczór, do apteki A. Kowalskiego przy ulicy Granicznej, weszło 2 młodzieńców wyglądających na ludzi inteligentnych i przyłożywszy rewolwery do skroni kasyerki zażądali pieniędzy. Gdy zdrętwiała kasyerka nic nie odpowiedziała, przybyli otwarli szufladę kasy i wygarnęli znajdujące się w koszyczku około 10 rubli miedzią, przeoczywszy złoto pod koszyczkiem w sporej liczbie, poczem z rewolwerami w pogotowiu, nie spiesząc się wcale odeszli.

Wyższa szkoła farmaceutyczna w Japonii. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, nakazujące urządzić przy znajdujących się w poszczególnych prefekturach wyższych szkołach lekarskich, po jednej szkole aptekarskiej, a oprócz tego jedną wyższą szkołę farmaceutyczną.

Izba lekarska wschodnio-galicyjska na posiedzeniu d. 4. września uchwaliła przekazać przynależnemu sądowi oraz c. k. Namiestnictwu, do odpowiedniego postępowania, sprawę niejakiego kurfuszera Babiaka z Nastasowa powiatu tarnopolskiego, który na wielką skalę trudni się partactwem leczniczem, zapisując recepty w ogólnikowej formie, jak n. p. maść na reumatyzm, woda na oczy itp. Na te recepty wydają lekarstwa aptekarze: Samuel Katz w Mikulińcach i Freudenthal w Tarnopolu.

Na posiedzeniu wydziału tow. samopomocy lekarzy w Krakowie uchwalono na podstawie referatu Dra Stahra w sprawie założyć się mających kas chorych majsterskich, wydać odpowiednią odezwę, a następnie rozesłać ją wszystkim lekarzom wraz z deklaracyą do podpisania, w którejby każdy zobowiązał się nie przyjmować posad w takich kasach ani w Krakowie ani gdziekolwiek indziej powstać mających.

Wniosek Dra Lustra w sprawie partactwa leczniczego pod formą ogłaszania w dziennikach różnych nawet niedozwoloych specyfików, przydzielono Drowi Stahrowi. Dr. Luster zarzuca władzom krajowym, jakoteż prokuratoryom państwa, iż nie stosują się do rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 8. lipca 1898. W myśl tego rozporządzenia, obowiązane są władze krajowe, zawiadamiać redaktorów pism o wydanym przez Ministerstwo zakazie ogłaszania pewnego środka,

a prokuratorye państwa winny czuwać, aby ogłoszenia o takich preparatach nie ukazywały się ani w dziale redakcyjnym, ani też w dziale inseratowym pism, a w razie przekroczenia, konfiskować je.

Jak kolosalne zyski ciągną fabrykanci specyfików, pomagając sobie do rozsprzedaży ich szumnemi anonsami, niechaj posłuży następujący fakt: Niejaki Reinhold Retzlaff z Drezna ogłasza lekarstwo przeciw nałogowemu pijaństwu (zawiera: Pulv. Gentianae), cena 9 marek, rzeczywista wartość wraz z opakowaniem: 20 hal. Ścisłe urzędowe badanie ksiąg p. R. (był kilkakrotnie karany więzieniem za oszustwo) wykazało, że dochód jego roczny, pochodzący wyłącznie ze sprzedaży „środka przeciw opilstwu“ wynosi 300.000 marek.

Straty japońskie i obsługa sanitarna. *Semeine medicale* (Nr. 29 z 18. lipca) podaje streszczenie sprawozdania głównego inspektora lekarskiego armii japońskiej, generała-doktora Koike, o stratach japońskich w ostatniej wojnie.

W ciągu 21 miesięcy raniono na placu bitwy 220.812, między którymi było poległych 47.387. Do liczby tej wchodzą straty w personalu sanitarnym: zginęło lekarzy 19, raniono 104, na 4517 lekarzy uczestniczących w wojnie, co stanowi 2·5%.

Liczba chorych w lazaretach i szpitalach wynosiła 236.223, w czem na choroby zakaźne było 27.158. Ogólna strata w rannych, zabitych i chorych wynosiła 554.885 ludzi.

Personal lekarski, oprócz wymienionych 4.517 lekarzy, składał się z 639 farmaceutów i 33.697 osób do posługi szpitalnej i lazaretowej. Japońskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża dostarczyło na plac boju 5.470 osób personalu lekarskiego, a pomoc ochotniczą przynosiło ponadto 242 osoby, nie włączając w to udziału damskiego komitetu.

Materyał sanitarny znajdował się wszędzie i zawsze w obfitości. Najcięższem zadaniem było przenoszenie i przewożenie ranionych. Ku temu celowi służyło 20 okrętów szpitalnych, 6 transportowych i wielka ilość innych parostatków. Wszystkiego do Japonii przywieziono rannych i chorych 320.000, w czem znaczna ilość była Rosyan. Umieszczano ich też i poza Japonią. Na samej Formozie znajdowało się Rosyan raunych 77.803 i chorych 97.850.

Każdy żołnierz japoński otrzymywał przed wyjściem na plac boju broszurę „Higiena na wojnie“. W celu profilaktycznym każdy Japończyk po przyjęciu pokarmu połykał jednę kreozotową pigułkę, zawierającą 0·10 kreozotu. Pilnowano tego bardzo starannie i osiągnięto świetne rezultaty.

Jedynem złem, z którem walka była najcięższą, były muchy, komary i moskity. Nakładano siatki na twarze, pokarmy, napoje, niszczono gniazda owadów itd.

Przeprowadzono sumiennie desynfekcye tam, gdzie tego potrzebę wskazywali lekarze. Na tym punkcie nie czyniono żadnych oszczędności.

Na jednego rannego przypadało w wojnie chińskiej 6·93 chorych, a w rosyjskiej aż 15 — natomiast kiedy w wojnie chińskiej na 1 zmarłego z ran przypadało 12·09 zmarłych od chorób, to w wojnie rosyjskiej na 3 zmarłych od ran przypadał jeden zmarły z choroby — czyli ilość chorych była w wojnie rosyjskiej 5 razy większą, a śmiertelność ich 33 razy mniejszą. W r. 1903, t. j. przed wojną, ilość chorych w armii japońskiej była większą niż podczas wojny.

Osiągnięte przez Japończyków świetne sanitarne rezultaty należy zawdzięczać znakomitemu rozwojowi służby lekarskiej i wybornemu wypełnianiu przez nią obowiązków. Sporo ku temu przyczyniła się też pomoc ze strony ludności i samych żołnierzy.

GŁOSY CZYTELNIKÓW *).

Wywalczony przez współpracowników § 63. nowej ustawy aptekarskiej zaprowadza, jak wiadomo, izby aptekarskie, w których zasiadać będą tak reprezentanci współpracowników jak i właściciele aptek. Wydział współpracowniczy ma się składać najmniej z trzech a najwięcej dwunastu członków. Bliższe określenia o prawie głosowania, o wybieralności i składzie wydziału wreszcie o sposobie przeprowadzania wyborów i trwaniu mandatów zostaną wydane w drodze rozporządzenia.

Pierwszą pracą rządu po wejściu w życie nowej ustawy będzie zatem ustanowienie tych norm dla każdego kraju koronnego z osobna, gdyż każdy kraj będzie posiadał osobną izbę.

Pharmazeutischer Reformer zajmując się w dłuższym artykule tą kwestyą zauważa, że prawie w każdym kraju koronnym istniejące grupy „Ogólno austr. tow. farm.“ lub inne samodzielne towarzystwa współpracownicze powinny sprawę pierwszych wyborów wziąć w swe ręce i przeprowadzić je ku ogólnemu pożytkowi.

Jedyną organizacyą współpracowniczą w Galicyi jes Tow. *Unitas* i Wydział tegoż nie omieszka zapewne zająć się w swoim czasie tą sprawą.

Jakie będą wyniki tej pracy przesądzać trudno, ja jednak, znając Kolegów galicyjskich myślę, że nieświetne. Przedewszystkiem nie wszyscy Koledzy są członkami Tow. *Unitas*, a z tych ogromna większość nie dlatego, by byli przeciwnikami jego tendencyj, bo takimi są co najwyżej synowie lub zięciowie aptekarzy, ale li tylko dlatego, „że nie mają czasu“ napisać kartki z żądaniem wpisania ich w poczet członków. Łatwo to ten zrozumie, kto przypatrzy się życiu przeciętnego magistra na prowincyi: Godzina pierwsza wychód — obiad — aj do djabła! Już wpół do trzeciej a tam sędzia i kontrolor czekają na kręgielni. Wieczorem posiedzenie w kasynie, wesoła kolacyjka lub wizyta tam, gdzie można spotkać posażne panny — a nuż.

A kiedy czasem przychodzi refleksya, że nie należałoby może całej energii wkładać tylko w kręgle, kolacyjki i t. d., ale czasem pomyśleć wypadałoby o sobie i o dalszem ukształtowaniu swej przyszłości, to odtrąca się ją z niecierpliwością pocieszając się myślą: „Eh — jakoś to będzie a zresztą ja niemam kiedy, bo ten czas, ten czas, tak szybko leci, że właściwie nigdy niema czasu“. — O tak! Czas szybko leci i przychodzi wreszcie chwila, kiedy pan magister, ten motyl wiecznie w słońcu się grzejący, otwiera droguerye, lub kandyduje o posadę dyurnisty lub konduktora przy tramwaju.

Inni Koledzy należą wprawdzie do Towarzystwa, ale sądzą, że uczynili wszystko zapłaciwszy wkładkę a zresztą od czegóż wydział — on tam o wszystkim pomyśli. O jakiemś współdziałaniu o pożyciu koleżeńskiem, a co zatem idzie o wspólnej wymianie myśli nad dalszą przyszłością i u tych mowy niema, bo i oni niestety „nie mają czasu“.

Tych wszystkich nowa ustawa jak i wybory do własnej reprezentacyi zastaną zupełnie nieprzygotowanych. Wynikiem tego będzie rozbicie się głosów, wybór ludzi nieznanych lub też takich, którzy wyboru nie przyjmą lub też nie będą w stanie należycie się wywiązać z obowiązków przez mandat na nich włożonych.

A nie jest to rzeczą tak obojętną, jak może niejeden Kolega, szczególnie z tych młodszych, sobie przedstawia. Dziś walka o byt coraz szersze zatacza kręgi, wszystkie zawody się przeludniają a i farmacya, ten do niedawna słusznie

*) Rubryka ta zawsze jest otwarta dla Czytelników *Kroniki* dla zabieranie głosu w sprawach nasz zawód dotyczących, Redakcya nie przyjmuje jednak za treść jej odpowiedzialności.

przez młodzież omijany zawód, już w bardzo krótkim czasie ulegnie temuż losowi. Nie trzeba zapominać, że i przy nowej ustawie, będzie rzeczą zupełnie wykluczoną, by każdy z nas mógł doczekać się koncesyi. My nie możemy zapatrywać się n. p. na kandydatów adwokackich, których stan jest tylko przejściowy, bo wreszcie każdy z nich adwokatem zostać musi, ale ciągle należy nam przed oczami mieć to, że kasta współpracownicza w aptekarstwie, jeszcze długie, długie lata będzie stanowiła zawód z zawodzie i że jej interesa zawsze przez właścicieli będą zwalczane. Ludzie mogą sobie być braćmi ale kapitał zawsze będzie wrogiem pracy, a przewagi kapitału nowa ustawa niestety z zawodu naszego nie usuwa.

Jedyną ale i pewną naszą bronią to silna organizacya i to organizacya nie na papierze ale w czynie i jeżeli stworzyć jej nie zdołamy, to sami sobie przypiszemy, że za lat kilka nadejdą znów czasy, jakie panowały przed rokiem 1889 a wówczas biada nam. *Kruk.*

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Jan Rożański.**
W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.